

Obrona adwokata nie może ujawniać kulis zlecenia

➤ **JERZY NAUMANN**, ADWOKAT, AUTOR KOMENTARZA
DO ZASAD ETYKI ADWOKACKIEJ

✎: Roman Giertych tłumaczy, że klient zlecił mu wykupienie kompromitujących materiałów. Adwokat może przyjąć takie zlecenie?

JERZY NAUMANN: Samo reprezentowanie osoby, która próbuje kupić prawa autorskie do jakiejś publikacji, wchodzi w zakres działań, które może podjąć prawnik. Z całą pewnością nie narusza to zasad etyki zawodowej.

Czy w sprawie opisanej przez „Wprost” dopatruje się pan jakichś naruszeń etyki?

Adwokat Giertych został bardzo poważnie oskarżony i podejmuje obronę. Na kanwie tego przypadku można sformułować ogólną zasadę, że adwokat, który reprezentuje klientów, nie może, choćby nawet dla pozorów, proponować postępowania niezgodnego z prawem.

Mecenas Giertych twierdził, że to, co mówił podczas rozmowy z dziennikarzem, wynikało z potrzeby ukrycia zleceniodawcy. Czy taka inscenizacja jest dopuszczalna?

W przypadku tego zlecenia chodziło o skłonienie strony do zawarcia transakcji. W tym momencie nie ma obowiązku wyjawiania potencjalnemu kontrahentowi wszystkich okoliczności związanych z przyjętym zleceniem. Oczywiście nie może też mówić nieprawdy, tzn. wskazywać, że nabywcą jest kto inny niż w rzeczywistości. Ale jeżeli legenda, której używa mecenas, zawiera elementy naruszenia prawa,

to jest to działanie niedopuszczalne.

Widzi pan jakieś zarzuty, które Giertych mógłby usłyszeć w ewentualnym postępowaniu dyscyplinarnym przed okręgową radą adwokacką?

To, że z informacji medialnych wynika, iż rzecznik dyscyplinarny rady wszczął w tej sprawie postępowanie sprawdzające, nie oznacza, że postawi jakieś zarzuty.

A pan widzi jakieś potencjalne zarzuty w tej sprawie?

To są kompetencje rzecznika dyscyplinarnego, w które ja nie chciałbym wchodzić. Mam tylko prywatny pogląd na ten temat.

„Gazeta Wyborcza” twierdzi, że Giertych uznał, iż w związku z nielegalnym nagraniem i decyzją o jego publikacji nie obowiązuje go już tajemnica adwokacka.

Ta sytuacja jest symetryczna do tego, co zrobił redaktor naczelny „Wprost” Sylwester Latkowski. Najpierw zasłaniał się tajemnicą dziennikarską i nie chciał wydać nośników z nagraniami. Gdy jednak ujawnił, że nagrania dostarczył biznesmen, de facto połowicznie ujawnił źródło. Tu jest podobna sytuacja, bo obrona realizowana przez adwokata nie może narazić na ujawnienie kulis zlecenia.

Zaufanie do zawodu zostało tu naruszone?

Każdy może sam sobie odpowiedzieć na to pytanie.

—rozmawiał Paweł Majewski